

ROZMOWY E. WOJTASZKA W HISPANII

Minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek został przyjęty przez przewodniczącego rządu Hiszpanii Adolfo Suarez...

WSPÓLPRACA POLSKO - RADZIECKA

W Moskwie odbyło się spotkanie wicepremiera, przewodniczącego Komisji Planowania, Tadeusza Wrzasa...

ATAK NA ZAMBIE

Zołnierze reżimu rodezyjskiego do kanału wczoraj nowego ataku na terytorium Zambii. Jak oświadczył rzecznik zambijskich sił obrony...

CELE NOWEGO RZĄDU W BOLIWII

Nowy prezydent Boliwii, pani Lidia Gueiler, oświadczyła, że celem jej rządu jest przywrócenie jedności sił zbrojnych i uzyskanie poparcia boliwijskiej centrali robotniczej (COB)...



Nowy prezydent Boliwii pani Lidia Gueiler, zaprzysiężona na stanowisko 17 bm.

E. Gierek przebywał w woj. szczecińskim

* Spotkanie z aktywnym robotniczym województwa * Wizyta w Stoczni im. A. Warskiego i na budowie „Polic II” * W nowych osiedlach miasta * Odznaczenie dla rolniczego kombinatu „Jedność”

I sekretarz KC PZPR - Edward Gierek, który 16 bm. przebywał na ziemi szczecińskiej, spotkał się z aktywnym robotniczym województwa.

W imieniu uczestników spotkania Edwarda Gierka serdecznie powitał I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Janusz Brych...

Adolfo Warskiego - największego zakładu przemysłowego ziemi szczecińskiej oraz z postępowaniem budowy zakładów chemicznych „Polic II”...

W stoczni, po niezwykle serdecznym powitaniu przez przedstawicieli załogi, Edward Gierek udał się do ośrodka (Dokończenie na str. 2)



Na zdjęciu: Edward Gierek rozmawia z budowniczymi Zakładów Chemicznych Police II.

W toku spotkania głos zabrał I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, który omówił wszelkie zagadnienia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju...

W czasie pobytu w woj. szczecińskim Edward Gierek w towarzystwie gospodarzy województwa zapoznał się z wynikami pracy i warunkami socjalnymi załogi szczecińskiej Stoczni im.

Jeszcze 6 tys. km przed wyprawą „Antypody 79”

Do kraju nadeszły pierwsze wieści z Australii od uczestników wyprawy Studenckiego Koła Naukowego Geografów Uniwersytetu Gdańskiego...

Jak informuje listownie opiekun pięcioposobowej grupy dr Władysław Lange, podróż samolotami z Warszawy przez Bangkok do Sydney...

(Dokończenie na str. 2)

Pora korzystać z zasobów mórz

Specjalistyczny holownik powstaje w Stoczni Szczecińskiej

W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego w uroczym tygodniu położono stępki pod prototypową jednostkę pełnomorską - specjalistyczny holownik...

Głównym konstruktorem jednostki jest Antoni Rawski ze stoczniowego biura projektowo-konstrukcyjnego. Inżynierowie szczecińscy musieli rozwiązać szereg nowych problemów konstrukcyjno-technicznych...

mu zatrzymywac się na wodach da uciąg 150 ton. Holownik posiada głębokości do 150 m. Nowoczesne urządzenie do przerobu wszystkich wyciągarka hydrauliczna posiada kiego typu nieczystości.

Po weekendzie Samochód spadł z mostu

W czasie ostatniego weekendu wydarzyły się trzy wypadki drogowe i 12 kolizji. Natomiast w piątek w Zukuwa na ul. Parkowej „Fiat” GDS-809, kierowany przez Henryka Cz. uderzył w barierkę mostu nad rzeką Słupianką...

W Skaiszewach Zenon Sz. kierujący „Nysą” GDH-565C na prostym odcinku drogi uderzył w drzewo. Doznał ogólnych obrażeń, zbiegł z miejsca wypadku.

Jutro szczyt arabski

Ministrowie spraw zagranicznych 21 krajów arabskich, zebrani w Tunisie, zakończyli w sobotę, po całonocnej naradzie, 3-dniową konferencję...

Istota pokojowych propozycji ZSRR Rozmowy zamiast zbrojeń

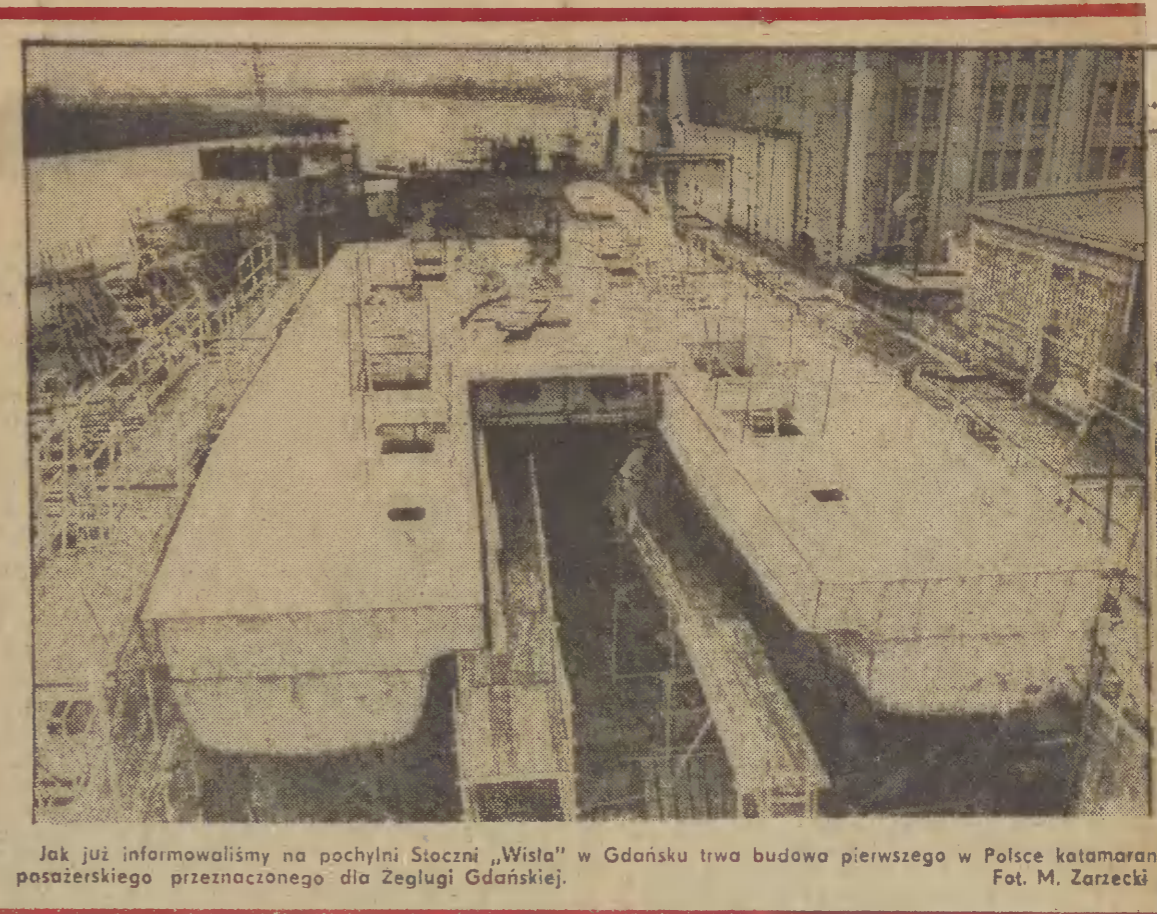
Rozmowy zamiast nowych zbrojeń - tak zatytułował artykuł redakcyjny dziennik „Pravda”, w całości poświęcony istocie propozycji, zawartych w przemówieniu Leonida Breżniewa z 6 października...

Atmem wielkiej wagi politycznej i wojennej jest wyrażona przez ZSRR gotowość natchmnowego przystąpienia do rokowań z Zachodem w sprawie ograniczenia zbrojeń „eurostrategicznych”...

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dzienny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże. Temperatura minimalna od 2 st. C. do 4 st. C. maksymalna od 5 st. C. do 7 st. C.



Jak już informowaliśmy na pochylnej Stoczni „Wisła” w Gdańsku trwa budowa pierwszego w Polsce katamaranu pasażerskiego przeznaczony dla Żeglugi Gdańskiej. Fot. M. Zarzecki

WIECZÓR WYBORCZA GDAŃSK - SOPOT - GDYNIA Nr 259 (7102) Poniedziałek, 19 listopada 1979 r. Cena 1 zł

Z konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZP w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Dorobek dwu lat - kierunki pracy na przyszłość

JAK informowaliśmy, w ubiegłym piątek, 16 bm., w Stoczni Gdańskiej odbyła się XX Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza zakładowej organizacji partyjnej...

Dorobek pracy partyjnej w latach 1978-79 i udział członków stoczniowej organizacji partyjnej w realizacji zadań społeczno-gospodarczych stoczni w tym okresie...

Rocznica tragedii w Jonestown

Przed rokiem, 18 listopada 1978 r. w Gujanie stała się widownia jednego z najbardziej wstrząsających wydarzeń współczesnej historii...

Silniki z „Dolmela”

Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych - „Dolmel” - są znanymi wytwórcami generatorów dla energetyki...



Na zdjęciu: linia zwojenia wirników do silników trakcyjnych. CAF-Woloszczuk

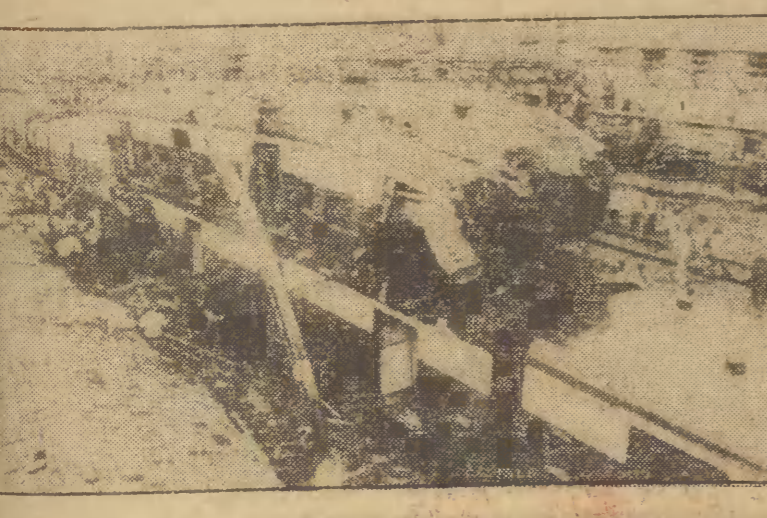
Studenci irańscy uwolnili trzynaście osób B. szach Iranu zamierza wyjechać do Meksyku

Radio teherańskie podało, że dziś studenci irańscy zwolnili z okupowanej ambasady USA w Teheranie grupę zakładników złożoną z 8 Murzynów i 5 kobiet...

W Teheranie odbyła się konferencja, na której B. szach Iranu, który przechodził ku nauce w jednej z klinik nowojorskich...

W Lublinie rozpoczyna się dziś VI forum filmowe „Człowiek - Praca - Twórczość”, poświęcone ocenie najnowszych dorobków polskiej kinematografii...

Zderzenie pociągów



5 osób zginęło, a 56 odniosło rany podczas zderzenia pociągów pasażerskich w Bombaju.

W KRAJU

SPOTKANIE Z GRUPĄ PRZODUJĄCYCH STUDENTÓW

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski przyjął w Belwiedrze grupę studentów produkujących w nauce i pracy społecznej - laureatów tegorocznego konkursu im. Mikołaja Kopernika.

W czasie spotkania studenci podzielili się doświadczeniami z pracy w swych uczelniach, wskazując na problemy nurtujące środowisko akademickie...

P. JAROSZEWICZ PRZYJĄŁ W. KAZAKOWA

Przez Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra przemysłu lotniczego ZSRR - Wasilija Kazakowa.

W czasie spotkania poruszone zostały problemy współpracy i integracji przemysłów lotniczych obu krajów. W uznaniu wybitnych zasług...

LEPSZY RUCH POCIĄGÓW TOWAROWYCH

W krakowskim węzle PKP nastąpił dziś włączenie do pełnej eksploatacji dwóch nowych inwestycji kolejowych na linii Raciborowice - Dłubań oraz Mydlniki - Betowice.

„CZŁOWIEK - PRACA - TWÓRCZOŚĆ”

W Lublinie rozpoczyna się dziś VI forum filmowe „Człowiek - Praca - Twórczość”, poświęcone ocenie najnowszych dorobków polskiej kinematografii...

KONTRAKT „ELEKTRIMU”

PTH „Elektrim” oraz przedsiębiorstwo projektowania i kompletacji dostaw obiektów energetycznych „Megade” podpisały kontrakt z jugosłowiańską centralą handlu zagranicznego „Rudnap” na usługi projektowe i dostawę urządzeń na szynowny wóz z dwoma turbosprężarkami o mocy 350 MW każdy.

Przemówienie Edwarda Gierka

VYRAŻAJĄC satysfakcję z możliwości odwiedzenia Szczecina, I sekretarz KC PZPR zwrócił uwagę na to, jak ważne jest dla nas, jak miasto rozbujało się i pięknieje. Ludzie pracują patriotycznie, społeczność wchodzi w swój godny wkład w dołek naszego narodu. I sekretarz przekazał wszystkim szczenińcom i szczenińcom serdeczne powitania i podziękowania za to, że z dnia na dzień województwa, kraju, dla siebie samych.

OPDOWIAJĄC na kolejne pytanie: dlaczego mimo ogromnego wzrostu budownictwa mieszkaniowego nadal brak jest mieszkań i trzeba czekać na otrzymanie mieszkania 8-10 lat oraz dlaczego mieszkańca są coraz droższe, I sekretarz KC PZPR dokonał w budownictwie mieszkaniowym w bieżącym dziesięcioleciu. Jest to większy niż kiedykolwiek w przeszłości. Oddajemy w ciągu roku do użytku o 80 proc. mieszkań więcej niż w 1970 r., przy czym — i ten fakt szczególnie podkreślił Edward Gierka — są to mieszkania większe, nowocześniejsze i lepiej wyposażone. Należy obecnie do krajów o wysoki i intensywny poziom budownictwa mieszkaniowego. Równocześnie jednak wzrost potrzeb jest jeszcze większy. W bieżącym 10-leciu weszły bowiem w dorosłe życie najliczniejsze roczniki w demograficznego. W rezultacie liczba zamierzanych małżeństw w tym okresie ok. 330 tys. rocznie. O tyle rośnie każdego roku liczba kandydatów na nowe mieszkania.

Charakteryzując przyczyny wysokiego popędu mieszkaniowego i sekretarz KC wskazał też na wzrost poziomu życia ludności, wymagań i dążeń wielu rodzin do poprawy warunków mieszkaniowych a także na wciąż nie zlikwidowane skutki obywateli straci mieszkaniowych po niesławnej przez nasz kraj w czasie ostatniej wojny. Wyjściem naprzeciw tym problemom — podkreślił Edward Gierka — jest dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego, szczególnie intensywny w następnych latach, by każda polska rodzina miała samodzielne mieszkanie. W wytycznych na VIII Zjazd partii zostały określone liczby. Jeśli sytuacja będzie kształtowała się korzystnie niż przewidziano, to nie stoi na przeszkodzie, żeby na III Krajowej Konferencji Partijnej podnieść pułap budownictwa mieszkaniowego. Obecny deficyt mieszkań, sięgający od 1 mln do 1,2 mln mieszkań, na pewno uda się zasadniczo zmniejszyć w przyszłym 5-leciu i znacznie skrócić czas oczekiwania na mieszkanie. Państwo łoży na ten cel coraz większe nakłady.

Na rosnące koszty budowy mieszkań składają się wzrost technicznych ubrojenia pracy, budowa fabryk domów, lepsze techniczne wyposażenie placów budów i lepsze warunki pracy na budowach. Ceny materiałów rosną także ze względu na coraz wyższe ceny materiałów budowlanych oraz ze względu na ogromne nakłady ponoszone przy udrażnianiu nowych terenów pod budownictwo. Na wzrost kosztów budownictwa nie bagatelny wpływ ma również zbyt mały postęp wydajności pracy w budownictwie. Wielkie straty ponosi całe społeczeństwo z powodu marnotrawstwa materiałów, kradzieży, nie dbałości, złej organizacji pracy. Te zjawiska — podkreślił E. Gierka — wymagają stanowczego zwalczania, przeciwdziałania całej naszej partii, państwa i społeczeństwa.

Z kolei I sekretarz KC scharakteryzował problemy związane z sytuacją na rynku konsumpcyjnym, która — jak powiedział — jest wciąż jeszcze daleka od zadowalającej, choć np. produkcja rybnactwa, zwłaszcza przemysłowa, jest dziś znacznie bogatsza niż na początku lat siedemdziesiątych. Prawda jest też — stwierdził — że zapotrzebowanie społeczne jest obecnie znacznie wyższe, że inny jest poziom życia naszego społeczeństwa i inna jakość potrzeb.

Mówiąc o szczególnie trudnej sytuacji, jaka istnieje na rynku mieszkaniowym, I sekretarz KC podkreślił m. in., że produkcja mięsa, mimo zwiększenia, mimo ogromnych nakładów inwestycyjnych świadczonych przez państwo nie dorównuje potrzebom. Kontynuowana będzie polityka rozwoju rolnictwa, dalszego wzrostu podaży artykułów zwierzęcych. Aby można było jednak szybko osiągnąć równowagę na rynku mięsnym, działania te nie wystarczą. Zdecydowana poprawa sytuacji na rynku — podkreślił Edward Gierka — wymaga w pierwszym rzędzie dalszego rozwoju produkcji towarów rynkowych. Niestety, w tej dziedzinie dalecy jesteśmy od wykorzystania istniejących możliwości. Zbyt wiele wciąż jeszcze produkuję się towarów niechodzących, zalegających magazynach; zbyt krótkie są serie produkcji towarów atrakcyjnych. Partia podejmuje zdecydowane kroki zapobiegające tym tendencjom. Zakłady pracujące dla rynku są systematycznie rozliczane za wykonania zadań. Stworzone zostały określone priorytety dla dostaw surowców i energii do zakładów, które wytwarzają wyroby rynkowe. Spore środki przeznacza się na import towarów. Zapewnione zostały korzystniejsze warunki działania dla rzemiosła i drobnej wytwórczości. To samo dotyczy preferencji dla wydajnych, wysokotowarowych gospodarstw rolnych. Szczególny nacisk kładzie się na produkcję artykułów podstawowych, niezbędnych dla zaspokojenia codziennych życiowych potrzeb. Towarów, które wytwarzają dla rynku, jest z roku na rok coraz więcej, chociaż istnieje w tym względzie szereg spraw, które — dodał Edward Gierka — będziemy musieli rozwiązywać. Istnieje np. problem dystrybucji, przestrzegania uczciwych zasad sprzedaży. Powinniśmy wyeliminować swoiste rozdzielnictwo atrakcyjnych towarów wśród znajomych lub za dodatkową świadczoną.

Jedyną drogą radykalnej poprawy sytuacji — stwierdził I sekretarz KC — jest wzrost produkcji, oszczędne i efektywne gospodarowanie zależne nie tylko od władz centralnych, ale od nas wszystkich.

W końcowej części przemówienia I sekretarz KC odpowiedział na kilka pytań dotyczących sytuacji we współczesnym świecie i na tym tle miejsca i pozycji Polski. Edward Gierka wyraził przede wszystkim pogląd, że w świecie do-

minują i będą dominować tendencje odprężeniowe. Znajduje to wyraz w rozwoju współpracy międzynarodowej, w utrwalaniu zasad pokojowego współistnienia. Równocześnie obserwujemy wiele niepokojących zjawisk. Występują na świecie potencjalnie palące, takie jak Bliski Wschód, czy Azja południowo-wschodnia, gdzie hegemonistyczna polityka Chin stwarza stałe niebezpieczeństwo konfliktu. I w Europie niektóre sprawy wzbudzają uzasadniony niepokój. Wiele wskazuje na to, że w krajach zachodnich aktywizują się siły, które chciałyby rozprężyć nowy etap wysięgu zbrojeń, w złudnej nadziei na uzyskanie jednostronnej przewagi militarnej nad krajami socjalistycznymi.

Właśnie teraz znajdujemy się w Europie w obliczu realnego niebezpieczeństwa nowej eskalacji wysięgu zbrojeń w związku z planami NATO wprowadzenia na nasz kontynent nowych, dodatkowych tzw. eurostrategicznych broni rakietowo-jądrowych. Plan te stanowią poważne zagrożenie dla Polski, dla pozostałych państw Układu Warszawskiego, stanowią zagrożenie dla całej Europy.

Polska — stwierdził E. Gierka — zawsze stała na stanowisku, że rzeczywiste bezpieczeństwo państw opiera się nie na zwiększaniu pułapów zbrojeń, a na ich zmniejszeniu. Dlatego też gorąco powitaliśmy inicjatywę przedstawioną w Berlinie przez sekretarza generalnego KC PZPR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego — Leonida Breżniewa. Jego propozycja redukcji radzieckiej broni średniego zasięgu w zamian za rezygnację z wprowadzenia do Europy zachodniej dodatkowych broni nuklearnych wskazuje realną drogę zapobieżenia niebezpieczeństwu nowego wysięgu zbrojeń i pogorszeniu się sytuacji międzynarodowej. Chcielibyśmy wierzyć, że w poszczególnych państwach Europy zachodniej zwycięży prąd racjonalizmu i rozumu, że radziecka oferta w sprawie zostania podjęta, zrealizowana do stworzenia trudno odwracalnych faktów dokonanych.

I sekretarz KC PZPR wyraził głębokie przekonanie, że niebezpieczeństwo nie może być przywrócone, jeżeli nie będzie przywrócić do pomysłnych rezultatów. Wraz z innymi państwami Układu Warszawskiego Polska nie szerzyła wysiłków dla zmniejszenia niebezpieczeństwa konfliktu militarnej w Europie środkowej. Podjęta w porozumieniu z pozostałymi państwami Układu Warszawskiego inicjatywa radziecka jednostronnej redukcji broni nuklearnej w NRD jest naszym zdaniem ważkim wyrazem dobrej woli oraz dążenia do przełamania impasu w rokowaniach wiedeńskich.

Naród Polski powitał z głębokim zadowoleniem radziecko-amerykańskie porozumienie SALT-II o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych jako istotny krok w kierunku umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i zmniejszenia groźby globalnego konfliktu nuklearnego. Z tych też względów opowiadamy się, podobnie jak zdecydowana większość państw, za rychłą ratyfikacją porozumienia SALT-II.

ANALIZUJĄC na tle sytuacji w świecie obecną pozycję i bezprecedensową rolę Polski i sekretarz KC podkreślił, że najważniejszym czynnikiem, który tak w przeszłości wielokrotnie decydował o położeniu Polski i Polaków, jest patriotyczna jedność narodu. Przymiotnik m. in., że klasowe ograniczenia nie mogłyby Polsce międzywojennej

zwał Komitet Zakładowy do doskonalenia form pracy poszczególnych organizacji partyjnych i grup partyjnych, co jest fundamentalnym obowiązkiem zakładowej instancji. Pozwala bowiem wciągać w nurt pracy społeczno-politycznej najszersze kręgi załogi, gwarantuje podnoszenie świadomości społeczno-ekonomicznej, mającej zasadniczy wpływ na osiągnięcie przez stocznię efektywności, realizowane przez nią zadania.

O tych ostatnich sprawach, mówił na piątkowej konferencji dyr. nac. Stoczni Gdańskiej — Klemens Gniech, szczegółowo informując o przebiegu realizacji planowych zadań produkcyjnych oraz perspektywach najbliższej przyszłości. Stwierdził on, iż pomimo trudnej sytuacji, istnieją realne szanse wykonania planu tego roku. W ciągu 10 miesięcy br. stoczni przekazała armatorom 13 statków, zbudowano 15 jednostek. Do końca br. stoczniowcy mają jeszcze zakończyć prace na siedmiu statkach, w tym kilku jednostkach o dużej złożoności technicznej m. in. bazie konserwarij. Obecny rok szczególnie obfitywał w stoczni w dużą ilość statków prototypowych, które dostarczą stoczniom wielu nowych problemów technicznych i technologicznych, pogłębiających dodatkowo przez trudność w zaopatrzeniu materiałowo-konstrukturyjnym. Bariera w wykonywaniu tych trudnych zadań jest także niepełna realizacja założonego programu inwestycyjnego.

Te ostatnie problemy poruszył w czasie dyskusji na konferencji dyr. gen. ZPO Mieczysław Tokarz, przypominając, że w latach 1971-1975 zainwestowano w unowocześnienie naszego przemysłu okrętowego ok. 15 mld zł, w tym pięćdziesiąt kwota na inwestycje w branży okrętowej wyniosłe ponad 14 mld zł.

W dyskusji na konferencji SG wystąpił ogółem 21 mówców. Koncentrowali oni swoją uwagę na kwestiach związanych z przyspieszeniem realizacji najważniejszych stoczniowych inwestycji, wykorzystaniu wszystkich rezerw techniczno-organizacyjnych dla zwiększenia efektywności produkcji, szukaniu skuteczniejszych sposobów wiązania lu-

zwał Komitet Zakładowy do doskonalenia form pracy poszczególnych organizacji partyjnych i grup partyjnych, co jest fundamentalnym obowiązkiem zakładowej instancji. Pozwala bowiem wciągać w nurt pracy społeczno-politycznej najszersze kręgi załogi, gwarantuje podnoszenie świadomości społeczno-ekonomicznej, mającej zasadniczy wpływ na osiągnięcie przez stocznię efektywności, realizowane przez nią zadania.

Statek PLO w Pago - Pago

Po raz trzeci w swej podróży liniowej do Oceanii, wodzącej wokół świata, statek PLO „Marian Buczek” zawinął do portu na Pago-Pago, w którym jeszcze nigdy nie oglądano polskiego statku.

„Marian Buczek” 15 bm. zawinął do Pago-Pago nie w celach handlowych, ale by przekazać do szpitala chorego marynarza. Na jej pokładzie czekała karetka pogotowia, która zabrała chorego do szpitala. Chory został zaprowadzony i jego życiu nie groziło niebezpieczeństwo. Po wyzdrowieniu z tego „krótko światła” powróci do kraju drogą lotniczą.

Zwolnienie 13 osób

Prasowa, na której sekretarz Islamskiej Rady Rewolucyjnej, ajatollah Baheshti oświadczył, że rząd irański będzie konsekwentnie walczył o całkowitą niezależność gospodarczą i polityczną swego kraju. Jeśli Stany Zjednoczone nie zmienią swej polityki nacisku i dominacji wobec Iranu — powiedział ajatollah Baheshti — to nie wyklucza się możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych między obydwoma krajami. Problem ten jest obecnie rozpatrywany przez Islamską Radę Rewolucyjną.

„Antypody 79”

Gdańska grupa została bardzo gorąco przyjęta przez przedstawicieli tamtejszej Polonii i władze miasta Sydney. Dzięki ich serdecznej pomocy udało się znacznie szybciej przetransportować zdeponowane w porcie cele wyposażenie.

Po kilkudniowym pobycie w Sydney i załatwieniu wszystkich niezbędnych formalności, polscy goście (wielu udali się terenowym samolotem na północ, poprzez pas wielkich śniegów do miasta Cairns leżącego na północy Jork. Stanów, w drodze powrotnej przemierzając wzdłuż całego obszaru wielkiego australijskiego basenu artezjskiego. Tak więc przed nimi jeszcze ok. 6 tys. km drogi.

Wszyscy czują się dobrze. Część zadań zamówionych przez Polskę Komitet Kształtowania i Ochrony Środowiska już wykonano (temat dotyczący form kształtowania i ochrony środowiska wodnego jezior Australii, w aspekcie możliwości ich wykorzystania w Polsce).

Powrót do kraju spodziewany jest pod koniec tego roku.

E. Gierka przebywał w woj. szczecińskim

Witaniach i krótkiej rozmowie z przedstawicielami załogi realizującej przedsięwzięcie, Edward Gierka odwiedził plac budowy „Polic II”, wielkiej inwestycji polskiej chemii, wznoszonej kosztem blisko 38 miliardów złotych.

Edward Gierka rozmawiał także na placu budowy „Polic II” m. in. z przedstawicielami Belchatowsko-Pomorskiego Kombinatu Budowy Elektrowni, którzy informowali go o postępie robót przy budowie elektrociepłowni.

Przebywając na ziemi szczecińskiej z I sekretarzem KC jego małżonka Stanisława Gierka odwiedziła załogę Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Dana”, specjalizującą się w szyciu ubiorów dla dziewcząt. Stanisława Gierka, będąca matką chrzestną masową szczecińską armatora PZM ms. „Górny Śląsk”, odwiedziła Morski Ośrodek Kultury w Szczecinie, zajmujący się organizacją działalności masowej, politycznej i kulturalno-oświatowej wśród załóg pływających.

W drugim dniu pobytu w woj. szczecińskim I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka z małżonką Stanisławą zapoznali się ze stanem robót miasta Szczecina i warunkami życia jego obywateli.

Edward Gierka, któremu towarzyszyli także gospodarze województwa I sekretarz KW PZPR — Janusz Bryk i wojewoda — Jerzy Kuciński, odwiedził nowo wzniesione osiedle Kląkowskie, na którym mieszka bez mała 13 tys. osób, a następnie udał się na zlokalizowane obok siebie osiedla: Kaliny i Przynaj.

I sekretarz KC zapoznany też został przez prezidenta miasta Szczecina — Jana Stopyrę z wynikami generalnej modernizacji centrum Szczecina. Edward Gierka zapoznał się także ze stanem odbudowy szczecińskiego Zamku Książąt Pomorskich oraz postępem prac na budowie nowoczesnej arterii komunikacyjnej, zwanej trasą zamkową.

I sekretarz KC złożył kwiaty pod pomnikiem Czynu Polaków na szczecińskich Jasnym Blonich. Zebrani przed pomnikiem przedstawiciele trzech pokoleń szczecińskich wręczyli Edwardowi Gierce miniaturowy pomnik, przedstawiający trzy zrywające się do lotu orły piastowskie, symbolizujące zryw Polaków do dzieła odbudowy i rozbudowy Ojczyzny.

Tego dnia, Edward Gierka spotkał się w Radolnym z Komendą Spółdzielczą „Jedność” w Witkowie z 600-osobową grupą aktywistów społeczno-rolniczych woj. szczecińskiego. W czasie spotkania poinformowano o wynikach i zamierzeniach produkcyjnych spółdzielczych i państwowych gospodarstw rolnych Pomorza Zachodniego oraz podejmowanych działaniach mających na celu dalszy rozwój gospodarki żywnościowej. Za swoje osiągnięcia kombinat „Jedność” wyróżniono został Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Aktu dekoracji sztandaru spółdzielczego dokonał I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka.

Edward Gierka w czasie pobytu w kombinacie „Jedność” zapoznał się z warunkami pracy i życia członków tej spółdzielni.

Rocznica tragedii w Jonestown

Nie wyjaśniono także sprawy kont bankowych sekty „kościółka ludu”. Ocena jest, że majątek sekty wyniósł od 10 do 15 mln dol., i do dziś nie ustalono z jakich źródeł pochodziły te fundusze.

Wdarzenia w Jonestown są i będą jeszcze przedmiotem wielu dochodzeń sądowych. M. in. rząd federalny wystąpił do sądu o zwrot kosztów przewiezienia do USA zwłok samobójców i kosztów pogrzebu, identyfikacji itp. Chodzi o miliony dolarów. Maja one być wrócone państwu drogą zajęcia majątku sekty.

Rodzina kongresmana Ryana, który zginął w Jonestown na kilka godzin przed masowym samobójstwem, wytoczyła sprawę Departamentowi Stanu pod zarzutem, że błędne informacje tej instytucji stały się powodem śmierci kongresmana.

Tragedia gujańska przeżyła około 100 osób. Kilka z nich znajduje się w gujańskich i w amerykańskich więzieniach, oczekując procesów za udział w mordach i torturowaniu członków kolonii Jonestown. Większość przeżywa w Kalifornii, a niektórzy z nich nadal należą do sekty „kościółka ludu”.

Napad na dyplomate

Trzeh bandytów napadło w Nowym Jorku dyplomata austriackiego Hansa Einhausa, rabując mu bieżące wartości 13 tys. dolarów oraz pewną sumę pieniędzy. Do napadu doszło na terenie siedziby Sekretariatu Wykonawczego Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie nauki i technologii. Policja nowojorska zwróciła się do Einhausa o zachowanie całej sprawy w tajemnicy do czasu zakończenia śledztwa i zidentyfikowania sprawców napadu, jednakże mimo upływu kilku dni nie przyniosło ono żadnego rezultatu.

Poszkodzony dyplomata znajdował się na drugim piętrze i oglądał program telewizyjny, kiedy zobaczył trzech osobników uzbrojonych w karabiny, pistolet i nóż. Einhaus stwierdził, iż w trakcie planowania jego pokoju na pastynicy porozumiewali się po hiszpańsku.

Zaladwie kilkadziesiąt godzin cieszył się zabrawonym łupem sprawca włamania do sklepu GUS-owskiego w Uniejowie w woj. kanińskim, 18-letni mieszkaniec jednej z okolicznych wsi. Dzięki sprawnym akcji MO ujęto go odyskując prawie cały skradziony łup — utarg w wysokości ponad 100 tys. zł. Kradzież tak znacznej kwoty nie stanowiła większego problemu, wystarczyło zrobić szybką, pędzącą znajdywano się w szufladzie lady zamkniętej na klódkę.

Niepokojące jest niedostateczne zabezpieczenie tak znacznej kwoty pieniędzy. Nie nastąpił się o to żądanie MS. Mimo wielokrotnych monitów obsługi sklepu, a nie jest to, niestety, przypadek odosobniony. Podobne zdarzenie miało miejsce w odległym o 20 km Dabiu. Włamano się tam do sklepu meblowego i zabrano utarg w wysokości 65 tys. zł.

W Stoczni im. Lenina

(Dokończenie ze str. 1)



AMBASADOR INDII NA WYBRZEŻU

W piątek gościł na Wybrzeżu ambasador Indii — Mandar Ramasaher Sivaramakrishnan. Spotkał się on z wojewodą gdańskim Jerzym Kolodziejem, który poinformował go o problemach społeczno-gospodarczych i rozwoju naszego regionu.

Czyn zjazdowy LOTNIKÓW MORSKICH

Ostatnią wolną sobotę jednostka lotnicza morską przepracowała w czynne zjazdowny. W czasie godzinach rannych kadra, marynarze, pracownicy cywili, partyjni i bezpartyjni stawili się do realizacji czynu zjazdowego.

Piloci na czele z kmdr. ppor. Stanisławem Antasem budowali boisko piłki siatkowej i kort tenisowy. Na płycie lotniczej przy budowie i modernizacji urządzeń pracowali pracownicy i urzędnicy państwowi i wojskowi. W ramach zjazdu, który poinformował go o problemach społeczno-gospodarczych i rozwoju naszego regionu.

W piątek gościł na Wybrzeżu ambasador Indii — Mandar Ramasaher Sivaramakrishnan. Spotkał się on z wojewodą gdańskim Jerzym Kolodziejem, który poinformował go o problemach społeczno-gospodarczych i rozwoju naszego regionu.

Czyn zjazdowy LOTNIKÓW MORSKICH

Ostatnią wolną sobotę jednostka lotnicza morską przepracowała w czynne zjazdowny. W czasie godzinach rannych kadra, marynarze, pracownicy cywili, partyjni i bezpartyjni stawili się do realizacji czynu zjazdowego.

Piloci na czele z kmdr. ppor. Stanisławem Antasem budowali boisko piłki siatkowej i kort tenisowy. Na płycie lotniczej przy budowie i modernizacji urządzeń pracowali pracownicy i urzędnicy państwowi i wojskowi. W ramach zjazdu, który poinformował go o problemach społeczno-gospodarczych i rozwoju naszego regionu.

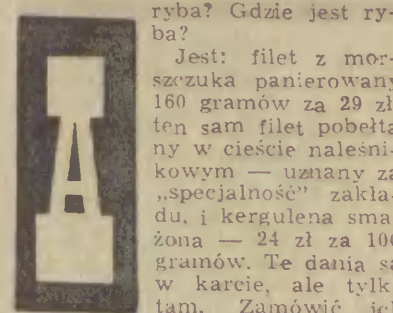
W realizacji czynu wyróżnili się m. in. Alfred Adamczyk, Andrzej Nowaczyk, Andrzej Wojtko, Szymon, mat Józef Fordorczak i st. mar. Zbigniew Leszek oraz działacze ORW Elżbieta Jaszczuk, Grażyna Woźniak i Jolanta Pietruszka.

Koleżance Joannie Mizerskiej
wzrasy najgłębszego współczucia w związku ze śmiercią
OJCA
składają
dyrekcja, POP, rada zakładowa, koleżanki i koledzy z Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego — DRUKARNIA

Czy gastronomia kocha ryby?

Restauracja „Pod Kominkiem” we Wrzeszczu to lokal z tradycją. Wszystkie stoliki zajęte, a na każdym wódeczka i zakuszcza.

Króluje wołowina i nierogaczina. Przyprawione na różne sposoby i pod różnymi nazwami, a obowiązkowo w towarzystwie pieczarek — dominuje mięsne menu.



ryba? Gdzie jest ryba? Jest: filet z morskuszki panierowany 160 gramów za 29 zł, ten sam filet pobelony w cieście naleśnikowym — uznany za „specjalność” — zakładu, i kergulena smażona — 24 zł za 100 gramów. Te dania są w karcie, ale tylko tam. Zamówić ich nie można. Kelner tłumaczy, że „już wyszły”. Na pytanie dlaczego „wyszły” odpowiadamy sobie późni. Tymczasem zmienimy lokal.

Nowoczesny bar szybkiej obsługi „Cristal” — coś w rodzaju warszawskiej „Prawy”. Położony w centrum miasta, cieszy się nieustannym napływem klientów. Tu się przechodzi aby zjeść szybko i możliwie tanio. Barmanka stawia na przesuwanie się tace: hamburgery, bigos za 20 zł porcja, kurczak — 36 zł. Można do-

szcze filety z morskuszki plus tradycyjnie pieczarki za 40 zł ale już „wyszły”.

Po odnotowaniu omówionych pięciokrotnych rozczarowaniach, zaskakująca niespodzianka. Kilka dziesiąt metrów zaledwie od „Pod Strzechą”, w „Bałtyckiej”, można zamówić kergulena z woły lub smażoną, morskuszka na kilka sposobów, w tym także szaszłyk z tej ryby. Wspomnieć także należy o licznej gamie zimnych zakąsek rybnych ze śledziem w oleju i smietanie, a także koreczkami ze śledzia na czele.

Moje uznanie dla tej widomej inicjatywy zakładu w lansowaniu ryb, gaśnie nieco kiedy dowiaduję się, że „Bałtycka” jest restauracją „wytypowaną” odgórnie do lansowania wyłącznie darów morza, a także drobiu. Pytam o plan obrotu. Za ostatni miesiąc opiewał on na 400 tys. zł.

— A jakie ilości surowca rybnego przerabiacie w tym okresie? — Około 20 kg.

Wydaje mi się to niezwykle

nie można grymasić. Białko poszło w cenę i do lodowni trafiają gatunki niedawno jeszcze traktowane jako przywół. Natomiast w ignorowanie przez CR wagowych zamówień ryb przez gastronomię, nie chce mi się wierzyć. Sprawdzamy to jednak na miejscu.

Na ul. Starowiejskiej bar „Rybitwa”. Nazwa obiecująca, ale i tu rozczarowanie. Kurczak w sosie śmietanowym, żeberka, bigos, kilka zup — ryb kompletnie brak. Rozpoznanie w pobliskiej dyrekcji CR w niezmyślnie uzasadniło stanu faktycznego. Centrala jest w stanie w pełni zaspokoić potrzeby naszej gastronomii tak wagowo jak i asortymentowo.

Być może, reporter zaplanował swój rajd restauracyjny w wyjątkowo pechowym terminie. Być może, że spośród 270 lokalów gastronomicznych Trójmiasta, wybrał przypadkiem te właśnie, których kierownictwo bojkotuje dania rybne. Trudno uwierzyć w taki właśnie traf, ale aby nie popełnić błędu sięgnijmy po źródłową informację w dyrekcji PSS „Spolem”. Ostatnie dane z października br. głosi, że PSS zamówił dla celów gastronomicznych 45 ton ryb. Odliczmy z tej puli ryby marynowane, solone i w galarecie, innymi słowy zakąski pod wódkę. Odliczmy także hamburgery, które jako danie szybkie i gotowe, winno raczej znaleźć swe miejsce w kuchni domowej. Pozostaje 59 ton surowca z przeznaczeniem na dania gorące, czyli 1300 kg dziennie na 270 lokalów co daje raptem 0,5 kg dziennie. Dla porównania zmniejszmy tego zaopatrzenia, przeliczmy go w stosunku do miejsc konsumuenckich. Trójmiasto liczy ich ogółem 18 tys. (nie licząc stołówek) co przy średniej siedmiokrotnej rotacji dziennej — czyni 126 tys. konsumuentów. Na owe 126 tys. potencjalnych amatorów gorącego dania rybnego przypada rzeczono 1300 kg surowca.

Ten rachunek tłumaczy nam wszystko. Jest rzeczą oczywistą, iż gastronomia stroni od ryb jeśli nie stanowią one zakąski pod dekadencję a planach obrotu alkohol.

Dlaczego? — Bo każdy ułatwia sobie życie, a nie komplikuje. Przecież łatwiej jest rzucić kotlet na patelnię, a trudniej przygotować danie z ryby. Rybę trzeba z bloku odmrażać, skrobać, patroszyć, bo nie zawsze i nie każdy surowiec jest filetowy. Dodajmy, że to niemiła praca przygotowawcza trzeba wykonywać ręcznie jako, że mechanizacja w gastronomii w tym względzie mało ma do powiedzenia. Ale kłopoty nie kończą się na pracochłonności dań rybnych, jak też na kłopotach w przechowywaniu surowca.

Decydujący głos w sprawie ucieczki od ryby mają bodźce ekonomiczne. Schaboszek utylizowany w bułce i rzucony na patelnię gwarantuje 120 procent marży, a ryba tylko 100.

I tu jest pies pogrzebany. Restauracje najchętniej odziedziczyłyby się zupełnie od ryb, ograniczając się do zakąsek pod wódkę, ale przepisy nie pozwalają. Przepisy, które zobowiązują gastronomię do szerokiego stosowania dań rybnych ze zrozumiałych względów. Węgiel da świętego spokoju wprowadza się do karty kilka pozycji które kuchnia reprezentuje w symbolicznej ilości, a potem kelner informuje gościa, że „były ale wyszły”.

(Dokończenie na str. 4)

Wacław Horski

Jesienny spacer

Pełna jesieni nie odstrasza grup wycieczkowych od przjazdu nad morze i zwiedzania przyrodniczych obiektów. Wprawdzie statki białej floty rzadko odbijają od nabrzeży, ale zawsze po zwiedzeniu Akwarium i Muzeum Morskiego pozostawia wrażenie bytności nad morzem, spacer nabrzeżem Skweru Kościuszki przy którym cumują statki Zegluga Gdańskiej.

Fot. M. Zarzecki



Przetwórstwo nabiera siły

POŚRÓD 22 gałęzi przemysłów skłasyfikowanych przez GUS w przetwórstwie spożywczym pracuje najwięcej osób. Najliczniejsza jest liczba zakładów, a cała branża osiąga najwyższą wartość produkcji. W bieżyącym 10-leciu za inwestowano w przemysł spożywczy 250 mld zł, tj. trzykrotnie więcej niż w całym powojennym okresie.

Powstało 250 nowych dużych zakładów: m. in. młynów, mleczarni, elektrowni, fabryk, piekarni, chłodziń. Sprawdzone z zagranicy, kilkadziesiąt kompletnych obiektów, wiele linii technologicznych, nowoczesnych maszyn i urządzeń. W wyniku tych inwestycji zwiększyły się poważnie moce produkcyjne.

Gdybyśmy nie podjęli inwestycji w przetwórstwo, nie poradzilibyśmy sobie np. z makiem. Już na początku lat siedemdziesiątych, gdy do skupu trafiło rocznie 5,3 mld litrów mleka, mleczarstwo pracowało na ostatnich obrótach. Dziś skurpujemy rocznie ponad 10 mld litrów mleka. Gdyby nie inwestycje

w mleczarstwie — m. in. 9 nowych proszkarni z Włoch — zmarnowałyby się wiele mleka, nie trafiłoby ono również w pożądanych ilościach do handlu.

BYWAJA lata, gdy zbiory warzyw i owoców są duże. Dawniej mówiono o takich udanych plonach nie inaczej jak... Kłęska urodzaju. Duża część zbiorów się marnowała, bo przemysł przetwórczy nie był w stanie zagospodarować całej masy warzyw i owoców. Teraz określenie to straciło na aktualność dzięki temu, że powstały w wielu rejonach duże mraźalnie-przetwornie. Brak mocy produkcyjnych w przetwórstwie pod koniec lat sześćdziesiątych był jedną z istotnych barier hamujących rozwój rolnictwa. Trzeba więc było podjąć wysiłek inwestycyjny, by nadać za wzrostem plonów, za zwiększającym się popytem na uszlachetnione produkty rolne.

Powstające nowe zakłady przetwórcze zawierają umowy kontraktacyjne z rolnikami, pomagają planatorom w nabyciu odpowiednich sadzonek, prowadzą opiekę i poradnictwo fachowe. Jest już tak w największym w Europie zagłębiu

malinowym w okolicy Płońska, gdzie działa poleźna chłodnia-zamrażalnia „Hortex”. Na polach w pobliżu Kwidzyna groszek zbierany jest przez specjalne kombajny, którym dysponują miejscowe zakłady owocowo-warzywne. Przetwornie przyczyniły się też do zwiększenia dochodów rolników, bo przez kontraktację wprowadziły do uprawy w wielu gospodarstwach rośliny bardziej opłacalne i zapewniły im zbyt.

ZRESZTA nie tylko duże zakłady przemysłu spożywczego decydują o sprawności przetwórstwa. Obecnie w gminach powstaje ponad 500 małych zakładów przetwórczych. Rozbudowuje się stare i buduje nowe piekarnie, twórczość wód gazowanych, linie mrożące z jabłek, przechowywanie warzyw i ziemniaków, kwaszenie ogórków. Inwestycjom tym patronuje spółdzielczość wiejska „Samopomoc Chłopska” posiadająca już ponad 7 tys. zakładów spożywczych, które dają na rynek artykuły wartości 120 mld zł.

Górna granicę nakładów inwestycyjnych na przetwórstwo w gminie określono na 10 mln zł, ale niekiedy np. w maszyniarstwie może ona zostać przekroczona. O stworzeniu

tak korzystnych warunków dla rozwoju przetwórstwa w gminach decydują przede wszystkim programy ekonomiczne, że najtańsze jest uszlachetniać towary rolne w miejscu ich produkcji. Odpowiednie transport. Drobne przetwornie mogą elastycznie gospodarować w okresie sezonowo dobrych zbiorów, przetwarzając swe materiały na przerabianie tych surowców, których jest w nadmiarze.

POWSTANIE gminnych przetwórczych zakładów miejsca pracy dla miejscowej ludności. Działają one zazwyczaj sezonowo w okresach gdy w gospodarstwach rolnych jest najmniej zajętych. Rodzaj rolników znajdujących się dodatkowo w miejscu swego zamieszkania. Odpada konieczność budowania mieszkań dla pracowników przetwórczych. Drobne przetwórstwo jest zatem przedsięwzięciem bardzo oszczędnym, a zarazem dającym duże efekty.

Jerzy Morawski



stać także zupę ogórkową. Na tablicy figuruje 9 pozycji z ryb. Ale tylko na tablicy — właśnie wydano ostatnie porcje smażonego morskuszka.

Wpadnijmy do baru „Agata”. Przykro, że ta mordownia, prosperująca w brudnej suterenie bez wentylacji firmuje się wizerunkowo „Spolem”. Powietrze czarne od dymu, kwaśna woń alkoholu, pełno piłkówek. Strach zająć miejsce. Wycofuję się przeczornie, odnotowując serwowane flaki, bigos, zrazy, golonki. Wszystko pod wodę — żadnej pozycji rybnej.

Kontynuując restauracyjny rajd odwiedzamy sopoćka „Alge”. Nie ma tu już takiego ścisłego jak w letnim sezonie. Ludzie posuwają się wzdłuż lędy jak sennie muchy. Przy stolikach barwna grupa Cyganek wypatrzyły potencjalnych klientów, żadnych uchylenia rąbka przyśrodku. Można tu skonsumować kurczaka pieczonego lub w rosół, także oszalały jest zraz lub rumsztyk. Cztery pozycje rybne — tylko na papierze...

Skoro jesteśmy w Sopotcie wdajmy się „Pod Strzechę”. 15 dań mięsnych. Jest w czym wybierać. Są i ryby. Proste bardzo — losos z wędzonym 80 zł za 100 gramów lub losos z rusztu — taka sama porcja za 84 zł. Były je-

mało, zważywszy, że egzystujący także w Sopotcie podjęli barykady pod szyldem „Karmazyn” — sprzedawał w sezonie, kiedy był czynny, przeciętnie 300 kg ryby dziennie. To prawda, że turystyczna funkcja Sopotu sprzyja łatwemu zwiększeniu konsumpcji ryb, ale w rzeczonym układzie 300 kg dziennie do 240 kg miesięcznie? Jakże więc można przy tak niskim zapotrzebowniu surowca wykonać plan 400 tys. zł?

Najbliższy stółk udzielił mi na te watliwości odpowiedzi — na talerzykach śledzik w smietanie a obok pół litra. No cóż śledzik to także ryba, ale nie o taką rybę przecież nam chodzi. Połowcy globalne rybołówstwa opiewały w ubiegłym roku na 655 tys. ton. Plan roku bieżącego wynosi 680 tys. ton i mimo formalnych trudności na łowiskach, prognozy wykonania tych założeń są korzystne. Wystarczy przypomnieć, że gdyśki „Dalmor” samorzutnie podwyższył proponowany przez ZGR plan połowów o 35 tys. ton, partycypując tym samym w 35 procentach globalnych połowów.

Niektórzy kierownicy lustrzanych lokalów składali winę na karb Centrali Rybnej. Ogranicza ona ponoc dostawy i kompletnie ignoruje oferty asortymentowe. Z asortymentem, różnie zapewne bywa. Dzisiaj już na łowiskach

kich, co lubią wypić. Urządzili libacje w miejscu pracy oraz w pobliskiej restauracji. Kilkakrotnie w ostatnim czasie kierownictwo zakładu meldowało o zniknięciu pewnych, poszukiwanych na rynku, samochodowych części. Jak dotąd sprawców nie wykryto.

Przy portierni porucznik Zadrożny za stal grupie pracowników. Rozmawiali żywo gęstokulując. Nic dziwnego, wiadomość o napadzie na sprzątaczkę poruszyła wszystkich. Krystyna K. pracowała w zakładzie dobrych parę lat. Była wdowa i z urodem wychowywała dwoje dzieci w wielkim szpitalu. Tym bardziej, gdy w zakładzie rozszalała się wiadomość, że stan kobiety jest ciężki, wiadomość, że pan pierwszy zabrał ranną Krystynę K. — spytał zebrańcy porucznik.

— Kto z państwa pierwszy zabrał ranną Krystynę K. — spytał porucznik Zadrożny.

— Sprzątaczkę przychodząca na drugą zmianę zawsze najpierw sprzątała biura, a potem inne pomieszczenia. Jeśli przychodziła dole do pracy, powinna być na dole około godziny dwudziestej — wyjaśnił Robert M.

— Potwierdziło to także kilku innych pracowników.

Porucznik wszedł do pomieszczenia, które powinna była sprzątać Krystyna K. Ujrzał to samo, co ona kilkadziesiąt minut wcześniej: zaśmiecone podłogi, nieporządek.

— W biurze czysto. Papielniczki i kosze na śmieci puste — zameldował sierżant Michalski.

— Czyli — zastanawiał się porucznik Zadrożny — ledwie tutaj zeszła, a już ktoś zadął jej cios w głowę. Dlaczego?

PRZESŁUCHANIE około dwudziestu osób, będących w zakładzie w czasie, gdy dokonano napadów na Krystynę K., nie przyniosło nic nowego. Nikt nie wiedział, nikt nie czego się nie domyślał.

— Ten zakład stanie się wkrótce zmorem miejscowej milicji — określił sytuację po dwóch dniach naczelnik wydziału z komendy, nadzorujący sprawę. Śledztwo nie posunęło się naprzód. Te kra dzieje, które się w zakładzie zdarzały, też ciągle są dla nas zagadką. Ale, ale — przypomniał sobie — poruczniku Zadrożny, telefonowała do was ze szpitala. Możeście przyjechać. Lekarz zgłosił się do was 5 minut na rozmowę z Krystyną K. Spróbujcie coś wyjaśnić, czegoś się od niej dowiedzieć.

Sprzątaczką z zakładu, błada, z obną daną wola głowa opowiedziała oficjelowi MO ciał wyderanie: gdy tylko wszedł do pomieszczenia w suterenie, jej uwagę zwrócił wózek stojący na zewnątrz, pod otwartym oknem. Następnie, gdy zaciekawiana chciała wyjść na podwórko, otrzymała ów fatalny cios, który zwał ją z nog.

— Wózek? — zdziwił się porucznik Zadrożny. — Sprawdziłmy cały teren wokół budynku i nie znaleźliśmy nic ta

Intensyfikacja produkcji rolniczej to na dzień dzisiejszy jedno z ważniejszych zadań naszej gospodarki. Dotyczy zarówno gospodarstw dużych, jak i tych, posiadających mniejsze arealy ziemi i skromniejszą bazę hodowlaną. O ile w większości dużych gospodarstw rolnych indywidualnych poradzono sobie z tym problemem, poprzez ukierunkowanie produkcji w zależności od możliwości, to gospodarstwa małe do 2 hektarów ziemi nadal nie wykorzystują w pełni posiadanych zasobów.

ANUE często mylnie przekonanie, że im gospodarstwo mniejsze, tym trudniej się specjalizować, a tym samym, tak samo trudno o dobre wyniki. Problem to dużej wagi zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że tylko w województwie gdańskim gospodarstw do dwóch hektarów ziemi mamy prawie 10 tysięcy. Na naszym terenie ponad 4800 gospodarstw nie prowadzi produkcji zwierzęcej; posiadamy jednocześnie prawie 6 tysięcy wольnych stanowisk w chlewniach i oborach. Większość z nich znajduje się w gospodarstwach najmniejszych od 0,5

ha do 2 ha ziemi. Sprawa więc najwazniejsza jest pełne wykorzystanie tych wszystkich wольnych stanowisk.

Z drugiej jednak strony jawi się pytanie w jaki sposób to uczynić i korzyścią dla rolnika, jak i dla rynku.

Jakby naprzeciw tym wszystkim problemom wychodzi decyzja nr 113 Prezydium Rządu z 20 lipca br. w sprawie rozwoju produkcji rolnej w drobnych indywidualnych gospodarstwach rolnych, działkach przydomowych i pracownictwach ogrodniczych działkowych. Ustawa ta stwarza dogodne warunki rozwoju hodowli jak i upraw własnie w gospodarstwach najmniejszych, borykających się często z wieloma trudnościami.

Wszystkie te gospodarstwa podzielono na kilka grup w zależności od ich możliwości. Jak już wspomnie-

liśmy, pierwsza z grup obejmuje wszystkie te gospodarstwa, w których istnieją nie wykorzystane budynki inwentarskie. Jednocześnie gospodarstwa takie posiadają określone bazy paszowa. W tej sytuacji rolnik otrzymuje z banku kredyty na zakup bydła i trzody chlewnej, które w 50 procentach są umarzone. Przy kontraktacji jednego tuczniaka otrzymuje przydział 200 kg paszy oraz dodatkowo 150 kg paszy na drugiego tuczniaka, którego przeznacza do siebie. W tym wypadku chodzi o zaspokojenie w pełni potrzeb własnych rolnika przy sprzedaży nadwyżek do punktów skupu.

W drugim przypadku istnieje możliwość kooperacji z gospodarstwem uspołecznionym. Ten ostatni kontrakt przeznacza dla gospodarstwa indywidualnego wsad w po-

Szansa małego rolnictwa

ha do 2 ha ziemi. Sprawa więc najwazniejsza jest pełne wykorzystanie tych wszystkich wольnych stanowisk.

Z drugiej jednak strony jawi się pytanie w jaki sposób to uczynić i korzyścią dla rolnika, jak i dla rynku.

Jakby naprzeciw tym wszystkim problemom wychodzi decyzja nr 113 Prezydium Rządu z 20 lipca br. w sprawie rozwoju produkcji rolnej w drobnych indywidualnych gospodarstwach rolnych, działkach przydomowych i pracownictwach ogrodniczych działkowych. Ustawa ta stwarza dogodne warunki rozwoju hodowli jak i upraw własnie w gospodarstwach najmniejszych, borykających się często z wieloma trudnościami.

Wszystkie te gospodarstwa podzielono na kilka grup w zależności od ich możliwości. Jak już wspomnie-

liśmy, pierwsza z grup obejmuje wszystkie te gospodarstwa, w których istnieją nie wykorzystane budynki inwentarskie. Jednocześnie gospodarstwa takie posiadają określone bazy paszowa. W tej sytuacji rolnik otrzymuje z banku kredyty na zakup bydła i trzody chlewnej, które w 50 procentach są umarzone. Przy kontraktacji jednego tuczniaka otrzymuje przydział 200 kg paszy oraz dodatkowo 150 kg paszy na drugiego tuczniaka, którego przeznacza do siebie. W tym wypadku chodzi o zaspokojenie w pełni potrzeb własnych rolnika przy sprzedaży nadwyżek do punktów skupu.

W drugim przypadku istnieje możliwość kooperacji z gospodarstwem uspołecznionym. Ten ostatni kontrakt przeznacza dla gospodarstwa indywidualnego wsad w po-

stać prosiat czy warchlaków oraz pewną ilość paszy, zaś rolnik prowadzi ich chów. Rozliczenie kosztów jak i czystego dochodu, następuje pomiędzy tymi dwiema stronami.

Te z gospodarstw, które nie posiadają wольnych stanowisk, a jedynie bazy paszowa, mogą rozwijać produkcję takich zwierząt, jak krowy, owce i konie. I tutaj otrzymują kredyty na zakup wyświejowego materiału, w połowie umarzone. Za ka-

zaci, takich, które zginęły z zakładu. Ale jak przekonanie prokuratora, że Adam G. napadł na sprzątaczkę? Mało jej nie zabił. Dotąd jeszcze nie wyszła ze szpitala.

— Numer wozu? — porucznik zwrócił się do portiera. — Trzeba poszukać w księжке.

— Tam nie ma. Ja go w ogóle nie zapisywałem — ledwie wymówił zęstrach portier. — Przecież to przyjechał na kierownika.

Kiedy portier wyszedł, porucznik Zadrożny nie wytrzymał. Walał pięścią w stół i zaklął.

— No i takie porządki! Wy sprawdzacie właścicieli samochodów według list księжки, a tu facet nie rejestrowany i nie kontrolowany swobodnie jeździł sobie tam i z powrotem. Diabła samego może przewieźć. Długo mogłobyście szukać, gdyby nie ta heca ze sprzątaczką.

— Cholera, zgadza się — przyznał porucznik Kwaśniak. — Od dwóch miesięcy giną różne rzeczy, tak w odstępkach tygodniowych. Trzeba znowu szybko przeprowadzić remont w magazynie i warsztacie.

Wkrótce porucznik Zadrożny otrzymał informację od kolegi o nowej kra dzieży, którą potwierdził przeprowadzony remont.

— To chyba nietrudno było przewidzieć, więc wreszcie chyba sprawę ma my z głowy — wyraził swą opinie porucznik Zadrożny, rozmawiając z porucznikiem Kwaśniakiem. — Trzeba tylko połączyć wszystkie nici łączące kra dzieże i napad.

UPLYNEŁO jeszcze kilka dni i o baj porucznicy mogli już referować sprawę, którą wspólnie od pewnego czasu prowadzili.

— Dobrze, zgadzam się, że Zenon W., wspólnie z Adamem G. zorganizowali kra dzież i sprzedaż części zamian nych do samochodów — przyznał porucznik. — Wyjaśniła to rewizja, przeprowadzona w garażu Adama G. Rzeczywiscie: był tam prawdziwy skład

(Dokończenie na str. 4)

Miroslaw Piepka

A popołudniowej zmianie zawsze jest więcej roboty — westchnęła sprzątaczką, Krystyna K., po obejrzeniu jadalni i szatni z umywalkami zakładu naprawczego samochodów. Walały się tu niedopałki papierosów, zmieci gazety i opakowania po śniadaniach, które porzucili pracownicy, zatrudnieni tego dnia od rana.

Ujela już w rece miotle, gdy wzrok jej padł na okno. Pomieszczenia socjalne znajdowały się nieomal w piwnicy, więc było ono na wysokości ziemi. Na zewnątrz stał duży, wydładowany czarny wózek. Okno było otwarte, więc sprzątaczką wspiela się na palce, aby sięgnąć do podejrzanie wyglądającego worka. Ale nie zdołała. Postanowiła więc wyjść na zewnątrz budynku i sprawdzić zawartość tajemniczego worka. Znajdowała tu dotąd najwięcej puste butelki, które opóźniali pracownicy na drugiej zmianie „trunkowi” pracownicy warsztatu.

Wychodząc, sprzątaczką usłyszała coś, jakby odgłos uchylonych drzwi, a zaraz potem poczuła przejmujący ból i zamęt w głowie. Upadła...

WCHODZAC na teren zakładu naprawczego samochodów, porucznik Zadrożny wiedział tylko od lekarza z pogotowia ratunkowego, że około godz. 20.30 zabrano stad 41-letnią Krystynę K., która z poważnym obrażeniem czaszki odwieziono do miejscowego szpitala.

— Jestem wprawdzie tylko internista, ale to pewnie, że ta kobieta nie uderzyła się sama, padając na ziemię — powiedział lekarz. — Z pewnością została uderzona w głowę, z tyłu...

Porucznik Zadrożny pamiętał jak kilkakrotnie mówiono w komendzie MO, że w zakładzie dobrało się kilku ta-

Kulisy operacji X Tajemniczy worek

— Czyli — zastanawiał się porucznik Zadrożny — ledwie tutaj zeszła, a już ktoś zadął jej cios w głowę. Dlaczego?

PRZESŁUCHANIE około dwudziestu osób, będących w zakładzie w czasie, gdy dokonano napadów na Krystynę K., nie przyniosło nic nowego. Nikt nie wiedział, nikt nie czego się nie domyślał.

— Ten zakład stanie się wkrótce zmorem miejscowej milicji — określił sytuację po dwóch dniach naczelnik wydziału z komendy, nadzorujący sprawę. Śledztwo nie posunęło się naprzód. Te kra dzieje, które się w zakładzie zdarzały, też ciągle są dla nas zagadką. Ale, ale — przypomniał sobie — poruczniku Zadrożny, telefonowała do was ze szpitala. Możeście przyjechać. Lekarz zgłosił się do was 5 minut na rozmowę z Krystyną K. Spróbujcie coś wyjaśnić, czegoś się od niej dowiedzieć.

Sprzątaczką z zakładu, błada, z obną daną wola głowa opowiedziała oficjelowi MO ciał wyderanie: gdy tylko wszedł do pomieszczenia w suterenie, jej uwagę zwrócił wózek stojący na zewnątrz, pod otwartym oknem. Następnie, gdy zaciekawiana chciała wyjść na podwórko, otrzymała ów fatalny cios, który zwał ją z nog.

Wszystkie te gospodarstwa podzielono na kilka grup w zależności od ich możliwości. Jak już wspomnie-

liśmy, pierwsza z grup obejmuje wszystkie te gospodarstwa, w których istnieją nie wykorzystane budynki inwentarskie. Jednocześnie gospodarstwa takie posiadają określone bazy paszowa. W tej sytuacji rolnik otrzymuje z banku kredyty na zakup bydła i trzody chlewnej, które w 50 procentach są umarzone. Przy kontraktacji jednego tuczniaka otrzymuje przydział 200 kg paszy oraz dodatkowo 150 kg paszy na drugiego tuczniaka, którego przeznacza do siebie. W tym wypadku chodzi o zaspokojenie w pełni potrzeb własnych rolnika przy sprzedaży nadwyżek do punktów skupu.

W drugim przypadku istnieje możliwość kooperacji z gospodarstwem uspołecznionym. Ten ostatni kontrakt przeznacza dla gospodarstwa indywidualnego wsad w po-

stać prosiat czy warchlaków oraz pewną ilość paszy, zaś rolnik prowadzi ich chów. Rozliczenie kosztów jak i czystego dochodu, następuje pomiędzy tymi dwiema stronami.

Te z gospodarstw, które nie posiadają wольnych stanowisk, a jedynie bazy paszowa, mogą rozwijać produkcję takich zwierząt, jak krowy, owce i konie. I tutaj otrzymują kredyty na zakup wyświejowego materiału, w połowie umarzone. Za ka-

zaci, takich, które zginęły z zakładu. Ale jak przekonanie prokuratora, że Adam G. napadł na sprzątaczkę? Mało jej nie zabił. Dotąd jeszcze nie wyszła ze szpitala.

— Numer wozu? — porucznik zwrócił się do portiera. — Trzeba poszukać w księжке.

— Tam nie ma. Ja go w ogóle nie zapisywałem — ledwie wymówił zęstrach portier. — Przecież to przyjechał na kierownika.

Kiedy portier wyszedł, porucznik Zadrożny nie wytrzymał. Walał pięścią w stół i zaklął.

— No i takie porządki! Wy sprawdzacie właścicieli samochodów według list księжки, a tu facet nie rejestrowany i nie kontrolowany swobodnie jeździł sobie tam i z powrotem. Diabła samego może przewieźć. Długo mogłobyście szukać, gdyby nie ta heca ze sprzątaczką.

— Cholera, zgadza się — przyznał porucznik Kwaśniak. — Od dwóch miesięcy giną różne rzeczy, tak w odstępkach tygodniowych. Trzeba znowu szybko przeprowadzić remont w magazynie i warsztacie.

Wkrótce porucznik Zadrożny otrzymał informację od kolegi o nowej kra dzieży, którą potwierdził przeprowadzony remont.

— To chyba nietrudno było przewidzieć, więc wreszcie chyba sprawę ma my z głowy — wyraził swą opinie porucznik Zadrożny, rozmawiając z porucznikiem Kwaśniakiem. — Trzeba tylko połączyć wszystkie nici łączące kra dzieże i napad.

UPLYNEŁO jeszcze kilka dni i o baj porucznicy mogli już referować sprawę, którą wspólnie od pewnego czasu prowadzili.

— Dobrze, zgadzam się, że Zenon W., wspólnie z Adamem G. zorganizowali kra dzież i sprzedaż części zamian nych do samochodów — przyznał porucznik. — Wyjaśniła to rewizja, przeprowadzona w garażu Adama G. Rzeczywiscie: był tam prawdziwy skład

— Numer wozu? — porucznik zwrócił się do portiera. — Trzeba poszukać w księжке.

— Tam nie ma. Ja go w ogóle nie zapisywałem — ledwie wymówił zęstrach portier. — Przecież to przyjechał na kierownika.

Kiedy portier wyszedł, porucznik Zadrożny nie wytrzymał. Walał pięścią w stół i zaklął.

— No i takie porządki! Wy sprawdzacie właścicieli samochodów według list księжки, a tu facet nie rejestrowany i nie kontrolowany swobodnie jeździł sobie tam i z powrotem. Diabła samego może przewieźć. Długo mogłobyście szukać, gdyby nie ta heca ze sprzątaczką.

— Cholera, zgadza się — przyznał porucznik Kwaśniak. — Od dwóch miesięcy giną różne rzeczy, tak w odstępkach tygodniowych. Trzeba znowu szybko przeprowadzić remont w magazynie i warsztacie.

Wkrótce porucznik Zadrożny otrzymał informację od kolegi o nowej kra dzieży, którą potwierdził przeprowadzony remont.

— To chyba nietrudno było przewidzieć, więc wreszcie chyba sprawę ma my z głowy — wyraził swą opinie porucznik Zadrożny, rozmawiając z porucznikiem Kwaśniakiem. — Trzeba tylko połączyć wszystkie nici łączące kra dzieże i napad.

(Dokończenie na str. 4)

Miroslaw Piepka

Władysław Gabciz

